Rok X. Nr. 49. Sosnowiec, wtorek 19 lutego 1935 roku. Cena numeru 10 groszy



# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.—
Adres [illegible] ministr[illegible] karni: S[illegible] ul. Teatral[illegible]
Telefon Redak[illegible] 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

**ODDZIAŁY:** KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

# Powódź w Łodzi

## Dantejskie sceny na przedmieściach

ŁÓDŹ, 18. 2. W sobotę wieczorem spadła na Łódź niezwykła niespodzianka, nienotowana od 30 lat, — powódź.

Łódź wprawdzie nie leży nad żadną rzeką, przepływają natomiast w okolicach potoki i rzeczki.

Mieszkańcy Widzewa, widząc wzbierającą wodę, nie obawiali się, nie przypuszczali bowiem, że napór wód może być aż tak wielki.

Gdy wieczorem woda doszła do progów domków robotniczych na Widzewie, spostrzeżono, że sytuacja staje się groźna, tembardziej, że poziom jej stale się podnosił. Co przezorniejsi mieszkańcy kolonji robotniczej poczęli wynosić sprzęty do sąsiadów na pierwszem piętrze.

Obawy ich okazały się słuszne, bowiem o północy woda dosięgła już parapetów okien parterowych.

Wśród około 400 osób, zamieszkujących drewniane domki kolonji powstała panika, obawiano się bowiem, że domki nie oprą się naporowi wody i mogą runąć.

Początkowo akcję ratowniczą prowadziła policja i straż ogniowa Widzewskiej Manufaktury. Siły ich okazały się jednak za słabe, to też zaalarmowano wojsko i łódzką centralę straży ogniowej. Przyjechały trzy oddziały strażaków i pluton saperów.

Straż przystąpiła do wypompowywania wody, okazało się jednak, że niema to żadnego wpływu na jej poziom, wobec czego pompowania zaniechano.

Rozpoczęto akcję ewakuowania mieszkańców z zalanych domów. W mieszkaniach parterowych woda spowodowała zawalenie się pieców, w pokojach pływają meble, częściowo rozsypane. Na piętrze powodzianie rozpaczliwie wzywali pomocy.

Zajęto się najpierw dziećmi i chorymi, których było stosunkowo dużo spowodu panującej epidemji grypy.— Okna poszczególnych domków połączono długiemi deskami, stwarzając w ten sposób most, przez który przeprowadzano powodzian w bezpieczne miejsca.

Powodzianami zajęła się przedewszystkiem Widzewska Manufaktura. W portjerni nakarmiono nieszczęśliwych. Następnie ulokowano ich w świetlicach zw. strzeleckiego i zw. rezerwistów, gdzie otrzymali ciepłą kolację i nocleg. Po zabezpieczeniu mieszkańców, straż ogniowa przystąpiła do akcji zapobiegawczej.

Zawałono przedewszystkiem stary wał, przerwany wskutek naporu wody, workami z piaskiem, a następnie otwarto wszystkie śluzy stawów Widzewskiej Manufaktury.

Po zalanym terenie uwijały się łodzie i tratwy zbudowane przez straż ogniową, ratując mienie powodzian. Przybywali też sami powodzianie, ażeby zabrać z domu choć trochę odzienia, niektórych bowiem uratowano nie mal w samej tylko bieliźnie.

Dziś rano woda już znacznie opadła: jeśli spadek będzie następował w takiem samem tempie, a istnieją w tym kierunku uzasadnione nadzieje, wówczas w ciągu dwu do trzech dni będzie można przystąpić do osuszenia mieszkań i sprowadzenia do nich powodzian.

# Podpisanie układu w sprawie Saary

## przez ambasadorów Francji i Niemiec

RZYM, 18. 2. PAT. Agencja Stefani donosi: W poniedziałek rano, pod przewodnictwem bar. Aloisiego zebrał się w Neapolu komitet trzech. W obecności członków komitetu ambasadorowie Francji i Niemiec podpisali 4 układy, dotyczące uregulowania spraw omówionych pod auspicjami komitetu ligi narodów, a dotyczących przyłączenia obszaru Saary do Rzeszy Niemieckiej.

Akty te są następujące: 1) o ustąpieniu przez Francję Niemcom prawa własności kopalń, kolei żelaznych i innych nieruchomości na obszarze Zagłębia Saary, 2) o prywatnych ubezpieczeniach francuskich na terytorjum Saary, 3) tymczasowy układ o ubezpieczeniach społecznych i 4) układ między komisją rządzącą Zagłębia Saary i rządem niemieckim w sprawie przekazania administracji terytorjum Saary.

# Dwie kobiety skazane na śmierć

## za zdradę tajemnic wojskowych w Berlinie

BERLIN, 18.2. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło dziś w nadzwyczajnem wydaniu następującą wiadomość:

Trybunał ludowy Rzeszy niemieckiej wyrokiem z dnia 16 bm. skazał na śmierć za zdradę tajemnic wojskowych Benitę v. Falkenheim i Renatę v. Natzmer, obie z Berlina. Pozatem za tę samą zbrodnię skazani zostali na dożywotnie ciężkie więzienie Georg v. Sosnowsky i Irena v. Jena.

Wobec nieskorzystania z prawa łaski przez kanclerza wyrok na Falkenhein i Natzmer wykonano dziś rano.

Powyższą wiadomość urzędowa agencja opatrzyła tytułem: „Państwo narodowo - socjalistyczne łamie zdradę stanu“.

# W Sowietach zmusza się robotników

## do jadania zupy z karaluchów

MOSKWA, 18.2. PAT. W Archangielsku rozpoczął się sensacyjny proces kierownika organizacji partyjnej, naczelnika wydziału zaopatrywania i przedstawiciela związku zawodowego przystani Wisakogorsku pod Archangielskiem.

W połowie stycznia roku bież. wskutek skargi jednego z robotników, który znalazł w zupie karalucha podczas obiadu w jadłodajni partyjnej, oskarżony kazał ugotować zupę z karaluchów i pod groźbą pozbawienia pracy zmusił wszystkich pracowników fabryki do jej spożycia. Akt oskarżenia określa postępowanie oskarżonego jako polityczne huligaństwo i znęcanie się nad pracownikami.

# Orkan w Górach Olbrzymich

WROCŁAW, 18. 2. W nocy na poniedziałek orkan w Górach Olbrzymich doszedł do 12 k/m. Kilka schronisk musiano w nocy ewakuować, istniała bowiem obawa, że orkan porwie budynki. Wyjście na najniższe szczyty jest wręcz niemożliwe. Narciarze którzy chcieli zjechać do dolin, musieli wobec ogromnego wichru, zawrócić do schronisk. Niektórzy musieli odpiąć narty i porzucić je, aby ratować swoje życie. Zarówno w górach, jak i w dolinach burza wyrządziła wielkie szkody. Rano siła wiatru spadła do 6.

AMSTERDAM, 18.2. PAT. Orkan, który szalał nad Holandją, pociągnął wiele ofiar. W porcie jeden transportowiec zderzył się z dwoma kutrami. Jeden z kutrów zatonął, członek załogi poniósł śmierć. W czasie burzy młoda dziewczyna została zrzucona siłą wichury pod tramwaj i poniosła śmierć na miejscu.

# Wstrząsy ziemi w Bułgarji

SOFJA, 18.2. PAT. Dziś rano sejsmografy obserwatorjum zanotowały wstrząsy podziemne, których ośrodek znajduje się o 220 km. na południowy wschód od stolicy.

## Kalendarzyk prac sejmu

WARSZAWA, 18. 2. PAT. Po uchwaleniu preliminarza budżetowego na rok 1935-36 oraz projektu ustawy skarbowej sejm przystępuje obecnie do prac nad wniesionemi przez rząd projektami ustaw oraz nad szeregiem wniosków poselskich.

Na dzień 21 zwołano posiedzenie komisji skarbowo - budżetowej sejmu. Tegoż dnia odbędzie się posiedzenie komisji prawniczej. 22 bm. odbędzie się posiedzenie komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej oraz komisja oświatowa sejmu. Pod koniec bież. tygodnia spodziewać się należy zwołania plenarnego posiedzenia sejmu. Pod koniec bm. preliminarz budżetowy wejdzie pod obrady plenum senatu.

—o—

## Wypadł z 3 piętra

### na głowę przechodnia

KRAKÓW, 18. 2. (wł.) Niezwykły wypadek zdarzył się 25-letniemu pracownikowi umysłowemu. Szymonowi Stegerowi, zam. przy ul. Pańskiej. Steger wypadł z okna 3-go piętra domu nr. 13 przy ul. Radziwiłłowskiej: od śmierci lub ciężkiego kalectwa uchronił go jednak los, gdyż spadł on na głowę jakiemuś przechodniowi.

Przechodzień podniósł się szybko i nie doznał żadnych obrażeń. Steger natomiast potłukł się dotkliwie, ale życiu jego nic nie grozi.

Cudownie uratowanego odwiozło pogotowie ratunkowe na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Przyczyna upadku Stegera z 3-go piętra nie została ustalona.

—:—

## Groźny bunt

NOWY JORK, 18. 2. W więzieniu federalnem w Granito (Stan Oklahoma) zbuntowali się odsiadujący tam karę więźniowie w ilości 30 osób.

Zanim przybyły wezwane posiłki policyjne, więźniowie znajdowali się po za murami. Urządzono wielką obławę, przyczem 13 zbiegów zdołano ująć, zaś 17 udało się zbiec.

—o—

## Represje w Niemczech

BERLIN, 18.2. PAT. Policja państwowa w Düsseldorfie rozwiązała miejscowy katolicki związek robotniczy. Majątek organizacji został zasekwestrowany. Rozwiązanie związku motywowane jest prowadzeniem przez związek niedozwolonej krytyki obecnego regimu w Niemczech.

—o—

## Agitacja komunistyczna

### z za piłki nożnej

AMSTERDAM, 18. PAT. Policja holenderska dokonała rewizji w lokalu sportowego stowarzyszenia robotniczego, gdzie z okazji meczu piłki nożnej przygotowywano demonstracje komunistyczne. Skonfiskowano przytem kilka tysięcy ulotek komunistycznych. Aresztowano 26 osób.

# Pozwolił kochance zadusić żonę

## Zbrodniarza zdradziło... grożenie palcem

Mieszkaniec chutoru Młynarskie, w pow. kowelskim, Grzegorz Litwin, zameldował pewnego dnia na najbliższym posterunku P. P., że żona jego, Anna, nie wróciła na noc do domu, wobec czego musiał wejść do mieszkania oknem. Dopiero od sąsiadów dowiedział się, że żonę znaleziono zamordowaną w bróździe na polu, pomiędzy wsiami chutory Młynarskie i chutory Brody.

Na zwłokach denatki zauważono liczne ślady zadrapania, uciski pod brodą, krew i pianę na ustach; szyja obwiązana była chustkami. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia przez drugą osobę i że denatka stoczyła przed śmiercią walkę z napastnikami. Zamordowana Anna Litwin znajdowała się w czwartym miesiącu ciąży.

Grzegorz Litwin podał jako przypuszczalnego mordercę swej żony jednego ze swych sąsiadów, który rzekomo odgrażał się że zabije żonę i jego. Policja stwierdziła jednak inną ważną okoliczność: że stosunki familijne Litwinów były bardzo złe i że Litwin utrzymywał od dawna bliższe stosunki z Anną Koniczuk, zamieszkałą w sąsiedztwie na chutorze Brody. Rozpoczęto więc przesłuchania od nieletnich dzieci Litwina. Rewelacyjne było zeznanie 9-letniego syna Litwina, który między innymi podał, że ojciec, wysyłając go dnia tego z krową na pastwisko, polecił mu iść inną drogą niż zwykle. On jednak nie usłuchał, poszedł tą samą drogą i znalazł zwłoki matki w bruździe. W tym momencie zeznań Litwin pogroził chłopcu palcem, co zauważył przesłuchujący posterunkowy. Był to pierwszy dowód, że Litwin o popełnionem morderstwie wie coś więcej. Litwina aresztowano.

Dopiero teraz złożył on obszerniejsze zeznanie, że żonę zamordowała kochanka jego Koniczuk, by w ten sposób móc się połączyć z Litwinem, który przyobiecał jej małżeństwo w razie śmierci żony. Przesłuchana Koniczuk stanowczo znowu przeczy temu i podaje, że krytycznego wieczoru wogóle z Litwinem z domu nigdy nie wychodziła. Ponad wszelką wątpliwość ustalono, że zabita, nie mogąc się krytycznego wieczoru doczekać swego męża, przypuszczała, że przebywa on u swej kochanki w sąsiedztwie, poszła więc po niego. Litwin uderzył wówczas żonę swoją dwukrotnie, tak że upadła, w tym czasie została ona uduszona przez Annę Koniczuk.

Ponieważ Koniczuk udziału w morderstwie Litwinowej stanowczo się wypiera i twierdzi, że tego wieczoru z Litwinem nie wychodziła wogóle, nie wykluczone jest, że Litwin zamordował sam swoją żonę. Trudna ta do rozstrzygnięcia sprawa znajdzie się niebawem przed sądem okręgowym w Łucku.

# Z KRAJU i ZE ŚWIATA

### POTWORNA ZBRODNIA W MIASTECZKU. TRUPY POMORDOWANYCH W PŁONĄCYM DOMU.

LWÓW, 18.2. Potwornej zbrodni dokonano w Wierzbowie w pow. brzeskim.

Ubiegłej nocy mieszkańcy Wierzbowa zbudzeni zostali ze snu alarmem, że płonie dom niejakiego Markusa Salza.

Zorganizowano natychmiast pomoc i ogień udało się ugasić, poczem kilku sąsiadów weszło do chaty pogorzelców. Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok.

Na łóżkach w kałużach stygnącej już krwi, leżały najokropniej zmasakrowane zwłoki Markusa Salza i jego żony.

Okazało się, że zbrodniarze po dokonaniu morderstwa ,aby zatrzeć ślady, podpalili dom.

Na miejsce zbrodni wyjechała komisja sądowo - lekarska z Brzeżan.

Co było podkładem tej ohydnej zbrodni — narazie nie ustalono.

---

### 150,0000 ROBOTNIKÓW NOWOJORSKICH ZAPOWIEDZIAŁO STRAJK. KRWAWE STARCIA MIĘDZY ZWOLENNIKAMI A PRZECIWNIKAMI.

NOWY JORK, 18.2. 150 tysięcy robotników i funkcjonarjuszy nowojorskiej dzielnicy drapaczy chmur postanowiło po burzliwym wiecu rozpocząć gigantyczny strajk, domagając się podwyższenia płac. W ten sposób zamrze w zupełności życie w całej tej olbrzymiej dzielnicy handlowej Nowego Jorku.

Po wiecu doszło nawet do krwawych starć pomiędzy zwolennikami strajku a ich przeciwnikami w przebiegu których padło kilka strzałów. Dwie osoby zostały ciężko ranione a wiele osób odniosło lekkie obrażenia. Policja dokonała wielu aresztowań.

---

### SPŁONĘŁA W BIAŁEJ FABRYKA SUKNA.

BIAŁA, 18.2. Wczoraj wybuchł olbrzymi pożar w fabryce Karola Buettlera. 4 piętrowy gmach stanął w płomieniach. Przyczyną było zaprószenie ognia w składzie wełny.

---

### POSZUKIWANIE ZAGINIONEGO LOTNIKA NA PUSTYNIACH DALEKIEJ PÓŁNOCY.

MOSKWA, 18.2. W poszukiwaniu zaginionego lotnika, pilot Gołubiew wystartował do lotu ze wsi Leszkunskoje do Archangielska, mając ze sobą mechanika i 2 pasażerów. Samolot nie przybył dotychczas do Archangielska.

Rozpoczęto energiczne poszukiwania samolotu Gołubiewa. Bierze w nich udział grupa lotników i narciarze. Dotychczas nie trafiono na ślady Gołubiewa. Poszukiwania odbywają się na bezludnych przestrzeniach.

Mówią, że wicher północny mógł zarzucić samolot Gołubiewa nad morze Białe lub też złe działanie silnika zmusiło go do lądowania.

---

### OSOBLIWE STOSUNKI RODZINNE.

LONDYN, 18.2. Tego rodzaju wypadek mógł się zdarzyć tylko na Kenya, w tym kraju, w którym dzikość i cywilizacja tak blisko siebie istnieją.

Ojciec ukradł synowi rower. Ojciec został oskarżony —syn otrzymał byka i funt szterlingów, jako odszkodowanie. Wobec tego ojciec postanowił przy pomocy dwuch przyjaciół udusić syna. Przy najbliższej sposobności rzeczywiście dopuścił się tego czynu, ale zapomniał dać jednemu ze swych pomocników przyrzeczonej krowy. Webec tego ten udał się do władz i opowiedział całą historję.

Szukano już za synem od dłuższego czasu, albowiem jego trzy żony nie wiedziały, gdzieby się podział i dlatego zaalarmowały policję puszczy.

Znaleziono go martwego tam , gdzie wskazał jeden z uczestników zbrodni. — Przeniesiono zwłoki do Nairobi w trumnie i przywieziono je na salę sądową.

Zapadły trzy wyroki śmierci, przeciwko którym niema odwołania. Ale mieszkańcy półwyspu Kenya nie rozumieją dlaczego biali ludzie kazali zabić ojca.



### ZBRODNIA STUDENTA. ZAMORDOWAŁ MATKĘ I PORANIŁ CIĘŻKO OJCA.

WILNO, 18.2. Wczoraj nad ranem, rozegrała się w domu przy ul. Wielkiej straszna tragedja.

Rachmiel Lewin, student uniwersytetu wileńskiego, zamordował swą matkę Blumę i poranił ciężko ojca.

Po dokonaniu tego czynu wyskoczył z okna drugiego piętra na bruk, odnosząc ciężkie obrażenia.

Ojca i syna odwieziono do szpitala. Stan matkobójcy nie jest niebezpieczny.

Przyczyną zbrodni był zakaz utrzymywania stosunków z pewną kobietą.

Przed domem przy ul. Wielkiej gromadzą się przez cały dzień tłumy żydów, rozprawiając o wypadku.

---

### WALDEMARAS W WIĘZIENIU PISZE ŻYWOTY ŚWIĘTYCH.

RYGA, 18.2. Z Kowna donoszą: Prof. Waldemaras, odsiadujący więzienie, napisał książkę z życia Św. Augustyna.



# Pogrzeb „wtajemniczonej"

## Osobliwe ceremonje spirytystów

Koła spirytystyczne w Londynie urządziły pogrzeb zmarłej głośnej spirytyski lady Caillard z zachowaniem wielkich ostrożności, aby zapobiec temu, by nikt z poza koła „wtajemniczonych" nie uczestniczył w tej spirytystycznej ceremonji.

Odbyła się ona w dawnej kaplicy protestanckiej, w której zmarła przebywała często, otoczona członkami swej sekty „postępowych dusz".

Długotrwałe uroczystości pogrzebowe odbyły się według rytuału, podyktowenego przez lady Caillard na łożu śmierci.

Doczesne szczątki zmarłej spoczęły w trumnie blado - błękitnej, wyłożonej białym atłasem, bez wieka.

Trumna ustawiona była na stole, dookoła którego zebrało się około 30 członków „towarzystwa postępowych dusz".

Wszystkie, wchodzące w skład tego osobliwego orszaku żałobnego kobiety, miały na sobie suknie o żywych, jaskrawych barwach.

Znajdowała się wśród nich również lady Conan Doyle, wdowa po sławnym powieściopisarzu angielskim, która, jak wiadomo, podobnie jak to czynił za życia jej mąż, pozostaje w stałym kontakcie z za światem i z „duchami".

Przy zwłokach lady Caillard wygłosił przemówienie hr. Molesworth na temat: „To nie jest zgon, lecz narodziny mojej duszy".

Podczas tego dokonano zdjęć fotograficznych w nadziei, że klisze zdradzą obecność „duchów". Nakoniec hymn na cześć nieśmiertelności rasy ludzkiej odśpiewał czerwonoskóry członek towarzystwa spirytystycznego, znane medjum Oske Non Ton.

Po całej tej uroczystości, urządzonej w dawnej kaplicy protestanckiej, zwłoki lady Caillard spalono w jednym z krematorjów londyńskich.

# Sensacje naokoło procesu w Flemington

**Amerykański business nie byłby sobą, gdyby nie potrafił wyzyskać głodu sensacji, który przeżera tłumy mobu eleganckiego i nieeleganckiego, zgromadzone w Flemington, gdzie skończył się nareszcie proces Hauptmanna. Nie wystarczyły już pomysły bookmackerów przyjmujących zakłady za lub przecw wyrokowi śmierci dla zabójcy małego Lindbergha. Nie wystarczyły bajeczne zarobki przedsiębiorstw autocarowych, zwożących dziesiątki tysięcy ciekawych do małej mieściny, gdzie się rozgrywał proces. Pomysłowy, a znający widocznie bardzo dobrze mentalność swoich rodaków, właściciel fabryki zabawek (!) wyprodukował i rzucił na rynek setki tysięcy „matematycznie ścisłych modeli drabinki drewnianej, która posłużyła kidnapperom do wdarcia się do willi Lindbergha i uprowadzenia dziecka". Poczciwy przemysłowiec przezwyciężył „kryzys na swoim odcinku i robi fortunę, gdyż „drabinka Hauptmanna", jak ją nazwał, cieszy się szalonym zbytem, wyrywają ją sobie z rąk i fabrykant nie może nadążyć z produkcją seryjną historycznych drabinek. Pieniądze leżą na ulicy, trzeba tylko umieć je podnieść. Stara to prawda, a w Ameryce prawdziwsza jeszcze niż gdziekolwiek.**

# Straszna śmierć 80-letniego kapłana w płomieniach

LWÓW, 18. 2. W niedzielę wieczorem wydarzyła się we Lwowie wstrząsająca katastrofa, której ofiarą padł ogólnie poważany emerytowany katecheta gimnazjalny i autor podręczników szkolnych ks. prałat Pechnik.

O godz. 19.40 przechodnie ul. Sykstuskiej zauważyli na I-em piętrze domu pod L. 64 płomienie w oknach. Zaalarmowano stóża domu i mieszkańców. Po wtargnięciu do mieszkania zajmowanego przez ks. prałata Pechnika oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok.

Cały pokój znajdował się w ogniu i dymie. Na kanapie leżały na wpół zwęglone zwłoki śp. ks. Pechnika.

Na miejsce przybyła straż pożarna, która zajęła się gaszeniem ognia. Pogotowie ratunkowe przybyło już za późno. Jak się okazało, u ks. Pechnika bawił na krótko przed katastrofą ks. Dobija z pobliskiej parafji im. św. Marji Magdaleny.

O godzinie 19.30 pożegnał się ks. Dobija z ks. Pechnikiem i odszedł do parafji z tem, że miał wkrótce powrócić. W czasie jego nieobecności lampa naftowa, która paliła się na biurku, spadła na ziemię prawdopodobnie strącona przez ks. Pechnika.

Powstał pożar, który momentalnie objął cały pokój. Ks. Pechnik, 80-letni staruszek zniedołężniały i częściowo sparaliżowany, nie mógł dać rady zgaszeniu ognia i zginął w płomieniach.

Na miejsce przybyli księża parafji św. Marji Magdaleny oraz 70-letnia gospodyni ks. Pechnika. Na widok zwęglonych zwłok jego zemdlała. — Wiadomość o tragicznej śmierci śp. ks. prałata Pechnika wywołała we Lwowie wstrząsające wrażenie. Przypomnieć należy, że ks. Pechnik obchodził niedawno 80-tą rocznicę urodzin.

# WIEŚ i MIASTO

## Najważniejszy węzeł gospodarki narodowej

W tegorocznej dyskusji budżetowej na terenie sejmu dużo uwagi poświęcono rolnictwu. Odżyły wszystkie najważniejsze problemy i bolączki polskiej wsi. Dotknięto najbardziej bolesnych węzłów życia gospodarczego, umiejscowionych przedewszystkiem na wielkim organiźmie rolnictwa.

Organizm ten jest nadal chory. Objawy choroby, jej źródła i przyczyny są znane. Wieś polska jest przeludniona. Mimo to, jej zdolności wytwórcze są duże — wieś polska w niektórych okolicach kraju jest głodna. Jest głodna, gdyż wyprzedawać musi za bezcen swe produkty dla uzyskania środków pieniężnych na świadczenia podatkowe, na spłatę długów, na zakup środków niezbędnych dla prowadzenia gospodarstwa.

Wartość sprzedawanych przez rolnika produktów zmniejszyła się i pomimo usilnych i kosztownych wysiłków nie udaje się jej podnieść, głównie z powodu trudności w ulokowaniu produkcji rolniczej na rynkach zbytu.

Rynek zagraniczny skurczył się ogromnie. Minister Poniatowski przytoczył, że w ciągu ostatnich czterech lat środki uzyskane przez rolnictwo z eksportu zmniejszyły się z 1.484 milj. zł. do 491 milj. zł. w r. ub., a więc spadły do 1/3.

Pojemność rynku wewnętrznego nie dała się dotychczas rozszerzyć. Ludzie nie przestali wprawdzie jeść, gdyż jeść muszą. Ale jedzą naogół mało. Niewątpliwie mogliby spożyć więcej mięsa, jaj, masła, ryb, warzyw i owoców. Ale ludzie w miastach nie zawsze pracują, albo pracują mało i zarabiają niewiele. Pracują zaś i zarabiają niewiele, gdyż obroty gospodarcze są słabe.

Ludzie z miasta handlują głównie między sobą. Mało handlują z wsią. Żywią się taniemi produktami rolnictwa. Odstępują wsi małą część swego dochodu; mają zaś dla wsi drogie towary przemysłu. W tych warunkach wymiana między wsią i miastem chroma. Rolnictwo, mało zarabiając ze sprzedaży swych towarów, będąc obciążone podatkami i długami, mało może kupić towarów przemysłowych. Wielki, zamieszkały przez 70 proc. naszej ludności, rynek zbytu wsi, jest niemal zupełnie stracony dla przemysłu. Nie sprzedając towarów mieszkańcom wsi, ludzie z miasta nie mogą zwiększyć swych obrotów, a więc nie mogą zwiększyć popytu na artykuły rolnicze.

Oto jeden z najbardziej trudnych i bolesnych węzłów życia gospodarczego, który uwypuklił sie w dyskusji sejmowej. Wieś i miasto. Splot zagadnień związanych z wymianą między wsią i miastem. Rozwiązanie tego węzła — to poprawa sytuacji rolnictwa. I nietylko rolnictwa. To przyspieszenie tętna ogólnych obrotów gospodarczych i polepszenie sytuacji całej gospodarki narodowej.

Nie jesteśmy pesymistami. Nie od dziś bowiem przystępujemy do rozwiązania tego trudnego węzła. Prace w tym kierunku trwają. Wiele środków zostało już wprawionych w ruch i działa. Mamy na myśli akcję interwencyjną, zmierzającą do podniesienia cen artykułów rolniczych, akcję oddłużeniową, rozszerzoną ostatniemi dekretami, akcję poparcia produkcji i zbytu surowców pochodzenia rolniczego, czyli t. zw. preferencje dla surowców krajowych. Wszystkie te środki zwiększają — w miarę ich stosowania — dochód rolnictwa i jego siłę nabywczą. Są więc dobre i należy je nadal stosować.

Z drugiej strony tego węzła wymiany między wsią i miastem, od strony miasta działają środki, mające na celu zniżkę kosztów produkcji przemysłowej, a więc udostępnienie wsi towaru fabrycznego.

Rezultaty tych środków postępują jednak wolno. Stąd też wynika konieczność przyspieszenia ich działania stosowania niektórych z nich, naprzykład, w dziedzinie akcji oddłużeniowej, w sposób bardziej intensywny.

Pozatem powstaje zagadnienie uzupełnienia tych środków innemi. Zostały one wymienione w przemówieniach pp. ministrów i referentów poszczególnych działów budżetu państwowego.

O jakich środkach możnaby realnie dziś myśleć?

Wydaje nam się, że w grę może tu wchodzić sprawa odciążenia wsi od świadczeń pieniężnych. Następnie, jako jedno z niesłychanie ważnych zagadnień wysuwa się coraz mocniej sprawa handlu, a więc sprawa usprawnienia i potanienia kosztów pośrednictwa w handlu artykułami rolniczemi, w jego poszczególnych ogniwach (skup, magazynowanie, przewóż, ubój itp.); te koszta są dzisiaj niesłychanie wysokie, a wysokość ta odbija się ujemnie na wymianie między wsią i miastem.

Wreszcie możnaby pomyśleć o rozszerzeniu ruchu inwestycyjnego, który to ruch — jak to słusznie podniósł p. minister rolnictwa — zwiększając zapotrzebowanie na wyroby przemysłowe, rozszerzyłby zarazem możliwości zbytu produktów rolnych.

Zastosowanie tych środków musiałoby oczywiście mieścić się w ramach obecnych możliwości finansowych państwa. Idąc po tej drodze możnaby wydatnie zwiększyć wymianę między wsią i miastem i przyspieszyć rozwiązanie tego najpoważniejszego dziś węzła naszej gospodarki narodowej.

J. R—SKI.

PAPIEŻ NA TRONIE.



W Watykanie odbyły się uroczystości w związku z rocznicą koronacji Ojca św. Na zdjęciu — Papież w otoczeniu gwardji szwajcarskiej — niesiony na tronie.

# Oryginalne nowe zawody

## dla bezrobotnych

Jednym ze skutecznych środków zwalczania powszechnej dziś klęski kryzysu i bezrobocia, jest stwarzanie nowych zawodów i nieznanych dotąd sposobów zarobkowania.

Dwa takie nowe zawody wykonywane są obecnie w Anglji.

Jeden z nich polega na „miękczeniu" i uelastycznianiu twardego nowego obuwia Zawód ten uprawiany był specjalnie przez kobiety, które wynajmują się do „rozchodzenia" nowego obuwia innych pań. Podobno jedna z kobiet ‚uprawiających ten oryginalny zawód, przebiegła już — 35.000 kilometrów.

Drugim sposobem zarobkowania w Anglji jest wynajmowanie się „na czternastego" do stołów biesiadnych. Stary przesąd głosi, że trzynastka przy stole przynosi nieszczęście. Pewien spryciarz zgłosił się do bogatego domu, w którym, jak wiedział, miało się odbyć przyjęcie dla trzynastu osób i oświadczył, że chętnie służyć będzie jako czternasty gość przy stole. Anglik ten ma na imię Ludwik, przezwano zaś go „Ludwikiem 14". Ma on dobre maniery, posiada wytworne ubranie, w którem występuje zawsze jako wynajęty czternasty na różnych ucztach.

Przyznać trzeba, że pomysł ten jest wcale niezły i w łatwy sposób zapewnia owemu Anglikowi dobre pożywienie i wcale miłe spędzanie czasu. Poza tem w gotówce otrzymuje taki pan dwa funty szterlingów za obiad czy kolację, przy których jest czternastym przy stole.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. † p.

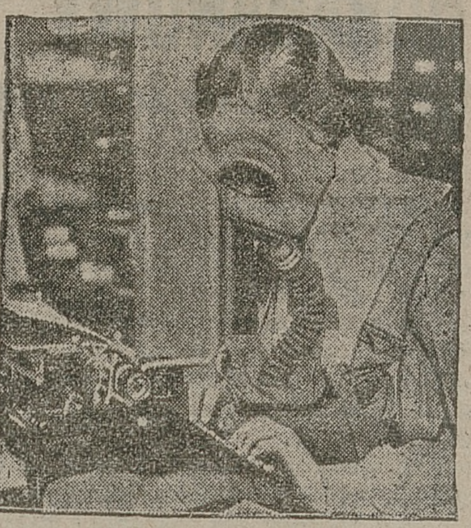
**Franciszce Lataczowej**

a w szczególności prezesowi sp. akc. „Olkusz" JWPanu Fr. Westenowi, wielce zacnemu W. Panu dyrektorowi Fr. Weinerowi, W. Panu kierownikowi St. Kotowiczowi, W. Państwu A. Banysiom i wszystkim znajomym składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

RODZINA LATACZÓW.

Olkusz, 18. II. 1935.

PONURA WIZJA



Angielski czerwony krzyż rozpoczął szkolenie personelu ministerjum spr. wojskowych w pracy w maskach gazowych. Na zdjęciu — maszynistka w masce gazowej pisze na maszynie.

# Nieśmiertelne dzieło Mikołaja Kopernika

Największy genjusz, jakiego zrodziła Polska, Mikołaj Kopernik, urodzony dn. 19 lutego 1473 w Toruniu ,przez całe życie swoje był niesłychanie pracowitym. Młodość całą poświęcił nauce ,a w latach pełnej dojrzałości pracował bez wytchnienia to jako poseł na sejmik, kapłan, to znów jako zarządca dóbr, lekarz, często towarzysz biskupa w podróżach.

Najwięcej jednak czasu poświęcił Kopernik badaniom astronomicznym i pisaniu dzieł naukowych, co jednak nie przeszkadzało mu zająć się takiemi sprawami, jak urządzenie wodociągów we Fromborku i Kwidzynie, albo jak pisanie wierszy i malowanie obrazów, bo i w tym kierunku miał nasz wielki uczony zdolności. A więc jak drugi, polski Leonardo da Vinci.

Nieśmiertelnym stał się Kopernik przez swoje wielkie odkrycie, stwierdzające ruch ziemi dookoła swej osi i dookoła słońca, obalające panującą do jego czasów teorję geocentryczną świata. Historja nowożytna, charakteryzująca się wyjściem ludzkości na drogę nieustannego i coraz to ntensywniejszego postępu — rozpoczyna się dopiero odkryciami Kopernika. Największe odkrycia Galileusza, Keplera, Newtona wylegają się z twórczości Kopernika.

Przywykliśmy dotychczas uznawać Kopernika tylko za astronoma i uważać ,że tylko w tej dziedzinie dokonał nieśmiertelnych odkryć. Nauka o Koperniku idzie jednak dalej. Oto Kopernik i filozofji dał nowy fundament, stwarzając ideę „a priori", a więc jakby prosty domysł, przypuszczenie, które dopiero po powstaniu oddane zostało doświadczeniu dla kontroli. Otóż wszystkie wielkie odkrycia późniejsze tą drogą powstały, a ostatnie powstały tą drogą świadomie.

Jeżeli dziś wiedza idzie na drodze postępu bez końca, to stwierdzić należy, że na początku tego rozwoju był nasz nieśmiertelny Mikołaj Kopernik.

—:x:—

# Tajemniczy szkielet z Hemstead

Historycy i kryminologowie z Long Island łamią sobie teraz głowy nad rozwiązaniem zagadki szkieletu z Hempstead Jeden z obywateli znalazł w swym ogrodzie szkielet, zamknięty w klatce. Poczęto na temat szkieletu tego snuć różne legendy korsarskie. Teraz jednak udało się jednemu z moli książkowych wyjaśnić całą zagadkę.

Jest to stara tajemnica. Datuje się jeszcze z wojny o niepodległość (1775 — 1783). Zmarłym był dragon angielski, nazwiskiem Silby.

Odznaczał się on brutalnością i dzikością. Pewnego dnia usiłował zdobyć jedną z dziewczyn. Z pomocą dziewczynie przyszedł jej brat. Zastrzelili dragona, a następnie trupa jego wywiesił w żelaznej klatce przed bramą domu na postrach innym. Potem pochowano zwłoki wraz z klatką. Kiedyś istniały bardzo surowe prawa i zwyczaje.

# HURAGANOWY WIATR SZALAŁ NAD ZAGŁĘBIEM

## Wiatr przewracał ludzi na ulicach — Pozrywane dachy i wywrócone płoty

Jak już wczoraj donosiliśmy w ciągu ub. niedzieli szalał nad Zagłębiem silny wiatr, który w ciągu nocy przybrał siłę huraganu.

Szalejący wiatr wyrządził szereg szkód.

Mianowicie w okolicznych wsiach zerwał kilkanaście dachów oraz powywracał płoty.

Stan wody w Czarnej Przemszy i Brynicy, naskutek szybko topniejącego śniegu podniósł się znacznie i miejscami woda wystąpiła z brzegów.

W Będzinie woda zalała okoliczne pola, nie wyrządzając jednak znaczniejszych szkód.

Poza tem wylała Brynica w okolicy mostu szopienickiego.

W Czeladzi wicher zerwał dach z domu Hermana przy placu 11 listopada. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Ulice miast zagłębiowskich wyglądały wczoraj, jak wymarłe.

Przechodnie pchani silnym wiatrem szybko dążyli do domów. Niekiedy wiatr przybierał taką siłę, że wywracał przechodniów na ziemię. Często zaś widziało się mężczyzn pędzących za kapeluszami, które wiatr zerwał im z głowy.

W czasie huraganowego wiatru zrzucony został ze schodów domu przy ul. Piłsudskiego 18 w Sosnowcu, Zygmunt Mizerski, zamieszkały przy ul. Ciepłej 6.

Mizerski doznał lekkich obrażeń.

Przewieziono go na kurację do domu.

### HURAGAN W ZAWIERCIU.

Szalejący huragan nie ominął Zawiercia. W nocy huraganowi towarzyszyły silne grzmoty i błyskawice. Szalejący wicher na wielu domach pozrywał nietylko papę, ale i na niektórych nawet dachy. Poza tem powywracał cały szereg parkanów.

Bardzo duże spustoszenia poczynił huragan w lampach ulicznych, zwłaszcza na krańcach miasta. Poniesione z tego tytułu straty oblicza zarząd miejski na sumę około 1000 zł.

Również wiele szkód wyrządził huragan w poszczególnych ośrodkach wiejskich, powiatu zawierckiego.

### GROŹNA SYTUACJA W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM.

**Wojsko, policja i straż ogniowa ratują ludzi.**

Wskutek silnych deszczów i roztopów śnieżnych poziom wód na rzekach w kieleckiem podniósł się znacznie, grożąc wylewem. Stan wody wynosi obecnie 1 metr ponad poziom lodu. — Grozę sytuacji potęgował ulewny deszcz.

W Kielcach wodą zalane zostały niżej położone dzielnice miasta. Najgroźniejsza sytuacja wytworzyła się na przedmieściu Pakosz Dolny, gdzie woda rozlała się na pobliskich łąkach i polach, zalewając 8 domów mieszkalnych, z których ludność musiano ewakuować. Woda w zalanych domach sięga 1 metr 30 cm. Poza tem zalane zostało wodą Starowarszawskie Przedmieście i lewa strona ul. Bodzentyńskiej. Z zalanych i zagrożonych domów tych dzielnic ewakuowano ludność.

Starosta Porembalski, który wraz z prezydentem miasta osobiście bawił na terenach powodziowych zarządził otwarcie śluz na stawie w Białogonie, oraz w młynach Markowicza i Trzcianki na rzece Bobrzy. Otwarcie śluz umożliwi spływ wody z Silnicy do Bobrzy, a dalej do Czarnej Nidy, której stan wynosi już 3 mtr. 50 cm. ponad poziom lodu, grożąc lada chwila wylewem.

Do akcji ratunkowej w mieście zawezwana została kompanja pionierów 4 pp. leg. w sile 60 ludzi. Poza tem w akcji przeciwpowodziowej bierze udział policja, straż, pogotowie kanalizacyjno - wodociągowe, oraz dozorcy domów zalanych przedmieść.

Wczoraj, dzięki energicznej akcji ratunkowej wojska woda z zalanych przedmieść zaczęła powoli opadać.

# Pracownicy umysłowi protestują

## przeciwko wprowadzeniu instytucji lekarzy domowych

W ub. niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzplitej przy licznym udziale przedstawicieli oddziałów, na którem poza sprawozdaniami z przeprowadzonej akcji obronnej w sprawie zamykania warsztatów pracy, redukcyj i obniżek płac zajmowano się reformą lecznictwa i projektem ustawy o układach zbiorowych pracy.

Zebrani jednomyślnie stwierdzili, że wprowadzenie instytucji lekarza domowego bez należytego przygotowania wywołać musi pogorszenie lecznictwa i odbije się bardzo niekorzystnie na stanie zdrowia ubezpieczonych i domagają się przeto odroczenia decyzji ministerjum opieki społecznej.

Poza tem zebrani wyrazili ubolewanie, że ministerjum opieki społecznej wycofało projekt ustawy o układach zbiorowych pracy, który był już bliski realizacji i dopatrują się w tem znowu wpływu czynników, zasadniczo przeciwnych ustanowieniu ustawowych hamulców przeciw wyzyskowi. Zebrani stwierdzają, że przedłużenie obecnego stanu rzeczy przynosi społeczeństwu poważne straty gospodarcze.

# Nowy burmistrz Czeladzi

## został zaprzysiężony

### DZIŚ NASTĄPI PRZEJĘCIE URZĘDOWANIA.

Wczoraj, w obecności starosty Boxy, sekretarza wydz. powiatowego p. Narbutta i referenta Staśki, odbyło się w Czeladzi, w sali rady miejskiej zaprzysiężenie nowego burmistrza, p. Dorobczyńskiego.

Na posiedzenie to przybyli wszyscy radni, komisarz tymczasowy p. Miodyński itd.

Pierwszy przemawiał starosta Boxa, poczem odebrał przysięgę od burmistrza Dorobczyńskiego. Skolei wygłosił przemówienie ustępujący komisarz miasta p. Miodyński, a po nim nowy burmistrz p. Dorobczyński. Na zakończenie wygłosił przemówienie przedstawiciel klubu radzieckiego B. B. W. R. p. Bałaziński.

Dziś, o godz. 10 rano odbędzie się urzędowe przejęcie czynności przez burmistrza Dorobczyńskiego.

# Krwawy porachunek nożowy w Czeladzi

### ZBRODNICZY KOCHANEK ZBIEGŁ.

Do ciotki swej w Czeladzi, zamieszkałej przy ul. Bytomskiej 102 — Marji Koniorkowej — przyjechała z Będzina (Sielecka 5) siostrzenica jej Genowefa Łebkówna.

Dziewczyna zbiegła przed kochankiem i ukryła się u ciotki.

Wczoraj do Czeladzi, do mieszkania Koniorkowej wpadł kochanek Łebkówny — Edward Natkaniec i zadał dziewczynie kilkanaście ran nożem, poczem zbiegł.

Na wszczęty przez domowników alarm, zjawił się policjant, który zarządził przewiezienie ociekającej krwią dziewczyny do szpitala.

Natkańca poszukuje policja.

# Kiedy odbędą się wybory nowych władz miejskich w Będzinie i Dąbrowie

Wczorajsza prasa warszawska podała, że p. Mateusz Siwik, radca ministerjum spraw wewnętrznych, został zatwierdzony na stanowisko wiceprezydenta miasta Kalisza.

Jak wiadomo, p. Siwik został również wybrany prezydentem miasta Dąbrowy. Wobec zatwierdzenia p. Siwika na stanowisko wiceprezydenta m. Kalisza, sprawa obsadzenia prezydentury w Dąbrowie znów staje się aktualną. Dziwne i doprawdy niezrozumiałe były powody wysuwania na prezydenta Dąbrowy kandydatury p. Siwika.

P. Siwik bowiem nie jest jakąś perłą samorządową o którą należało się ubiegać, a jak twierdzą wtajemniczeni wysunął on swoją kandydaturę, by tylko asekurować się w razie niepomyślnego dla siebie wyniku w Kaliszu. Z chwilą, gdy p. Siwik wybrany został w Kaliszu stało się pewne, że przyjmie on wiceprezydenturę Kalisza. Obecna rada m. Dąbrowy będzie musiała dokonać ponownego wyboru prezydenta, jak również ławników, których wyboru jeszcze nie dokonano.

Jak to już pisaliśmy, o stanowisko prezydenta zabiega p. Stawiński, prezes związku legjonistów, emerytowany major.

Zupełnie niepotrzebnie również przedłuża się sprawa wybrów nowych władz miejskich w Będzinie. Czas już najwyższy, aby nowowybrane rady i wyłonione z ich łona zarządy miast przystąpiły do pracy.

# KRONIKA

| Wtorek 19 Luty | Dziś: Konrada, Mans. Jutro: Leona, Euchar. Wschód słońca: 6.39 Zachód słońca: 5.02 |
|---|---|

## RADJO

### WARSZAWA.

Wtorek, 19 lutego.

4.65 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Muzyka z płyt. 6.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik poranny. 12.45. Audycja dla dzieci. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.45. Trochę śmiechu, trochę łez. 16.45 Skrzynka PKO. 17.00. Koncert ze Lwowa. 17.25. Skrzynka językowa. 17.35. Recital z Katowic. 17.50. Skrzynka poczt. techn. 18.00. Wiadomości rolnicze. 18.10. Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15. Koncert małej ork. PR. 18.45. Jerzy Lebert — poeta religijny. 19.00. Płyty. 19.20. Pogadanka aktualna. 199.30. Arje i pieśni. 19.45. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Płyty. 21.15. Transmisja z Wiednia. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 22.45. Odczyt w jęz. francuskim. 23.05. D. c. muzyki tan.

### KATOWICE.

Wtorek, 19 lutego.

6.45. Transmisja z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Transmisja z Warszawy i Krakowa. 15.30 Trasmisja z Warszawy. 15.35 Giełda zbożowa. 15.40 Wiadomości bieżące. 15.45 Transmisja z Warszawy. 17.35 Pieśni w wyk. H. Hrabiówny. 17.50 Transmisja z Warszawy. 18.00 Trudności w wychowaniu dzieci od lat 11 — 15. 18.15 Transmisja z Warszawy. 19.30 Płyty. 19.15 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Transmisja z Warszawy. 21.00 Płyty. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy. 22.45 Morskie Oko w Tatrach. 23.00 Transmisja z Warszawy.

### WARRSZAWA.

Środa, 20 lutego.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Płyty. 6.52. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 800. Komunikat w jęz. franc. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadom. meteor. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45. Fragment teatralny. 16.00 Koncert z Krakowa. 16.45 Karawana wielbłądów. 17.00 Płyty. 17.25 Cecylia Śniegocka — wyg. p. J. Strzelecka. 17.35. Recit. z Poznania. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa. 18.10 Życie artystyczne stolicy. 18.15 W dawnym stylu zespół kameralny. 18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 Recital organowy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka salonowa 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Karnawał na nartach. 20.25 Dziennik wieczorny. 20.45 Jak pracujemy w Polsce. 20.50 Uroczysta akademja dla uczczenia 125 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. 22.15 Odczyt w jęz. francuskim. 22.25 Koncert reklamowy. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna.

## Z Kielc

(k) **Pożar od iskry z lokomobili.** W majątku Malice pow. sandomierskiego, należącym do Jana Zamorskiego vel Mikułowskiego — wybuchł pożar, który zniszczył dwie stodoły i jedną szopę, oraz zboże i narzędzia rolnicze.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 50.000 zł. Policja ustaliła, że pożar powstał od iskry z lokomobili podczas młócenia zboża w stodole.

(k) **Żebrak zmarł wskutek wycieńczenia.** We wsi Bobrza, pow. kieleckiego, w mieszkaniu podsołtysa tej wsi zmarł wskutek wycieńczenia i zimna żebrak Jan Gacek, urodzony we wsi Zajączków pow. kieleckiego.

# Z Zagłębia

## TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski występuje z przebojową komedją W. Szkwarkina w Dąbrowie pt. „CUDZE DZIECKO“.

Jutro, teatr miejski gra w sali „Apollo“ w Będzinie świetną komedję W. Szkwarkina pt. „CUDZE DZIECKO“.

—::—

## NOWE WŁADZE ZW. LEGJONISTÓW w DĄBROWIE i ZW. STRZELECKIEGO w NIWCE.

Nowowybrany zarząd zw. legjonistów w Dąbrowie ukonstytuował się jak następuje: major T. Stawiński — prezes, p. K. Kłębek — wiceprezes, Z. Bąbczyński — sekretarz, St. Adamczyk — skarbnik, Jan Szary — kierownik bratniej pomocy, p. Al. Kościuszkiewicz — zastępca kierownika bratniej pomocy, p. J. Bem — kierownik działu kulturalno - oświatowego, p. B. Przybyła, p. P. Mazurek, p. St. Kopeć — dział gospodarczy.

W Niwce odbyło się walne zebranie członków zw. strzeleckiego przy udziale przedstawiciela zarządu powiatowego kom. Nowary oraz specjalnie zaproszonych przedstawicieli niemal wszystkich miejscowych organizacyj.

Zagaił zebranie prezes E. Jagodziński prosząc na przewodniczącego kom. Nowarę. Asesorowali dyr. Winter i wójt Trzmiel. Sekretarzował p. Stuła.

Po zreferowaniu sprawozdania z działalności zarządu wybrano nowy zarząd w skład którego weszli pp.: E. Jagodziński — prezes, Cz. Grajnert, J. Tataruch, M. Kopczyński, A. Szymik. J. Broda i F. Tworch.

Do sekcji żeńskiej pp.: Witulska i kom. Rudnicka. Do sekcji sportowej pp.: Czyżowski i W. Koźmiński.

—::—

## DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

**W ub. niedzielę usiłowała otruć się esencję octową, 18-letnia Helena Żydek, bez stałego miejsca zamieszkania.**

**Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.**

**Powód targnięcia się na życie — brak środków utrzymania.**

**Tegoż samego dnia usiłowała otruć się również esencją octową Stanisława Nurecka, zam. przy ul. Okrzei 46 w Będzinie.**

**Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany sprzeczką rodzinną.**

—::—

— **Osobiste.** Dekretem ministra sprawiedliwości prof. Zdzisław Korsak, nauczyciel prawa i historji w szkołach handlowych w Sosnowcu, został ustanowiony tłumaczem przysięgłym języka francuskiego i w dn. 18 bm. złożył on przysięgę w ręce prezesa sądu p. Zbrowskiego.

— **Wieczornica taneczna właścicieli drukarń.** Dnia 24 bm., w niedzielę, w sali restauracji „Oaza“ w Sosnowcu odbędzie się trzecia reprezentacyjna wieczornica taneczna właścicieli drukarń Zagłębia Dąbrowskiego z bogato urozmaiconym programem. Początek o godz. 6 wiecz.

— **Odczyt w kole BBWR Sosnowiec — Sielce.** W środę o godz. 19 w lokalu przy ul. Narutowicza 5 w Sosnowcu będzie wygłoszony odczyt na temat: „Bogactwa naturalne Polski“ z cyklu „Polska współczesna“ przez p. Tad. Augustńskiego.

Dnia 22 bm. również o godz. 19 wygłosi referat por. Jerzy Strzałkowski z cyklu zagadnień okupacji. Wstęp na odczyty dla wszystkich bezpłatny.

— **Staraniem związku i rodziny rezerwistów koła Sosnowiec — Środula** z dniem 19 bm. rozpoczyna się kurs „Obrony przeciwgazowej“, pod kierownictwem obwod. instruktora LOPP. w Sosnowcu, inż. Gawendy. Kurs odbywać się będzie we wtorki każdego tygodnia w lokalu Kuźnicy BBWR. Huta Katarzyna, ul. Staszica 33, o godz. 7 wieczorem.

— **Nowy zawiadowca stacji w Sosnowcu.** Zawiadowca stacji w Sosnowcu, p. Wojtyra, jak już donosiliśmy, przeniesiony został na takież samo stanowisko do Warszawy — Praga.

Obecnie dowiadujemy się, że stanowisko zawiadowcy stacji w Sosnowcu obejmie p. Warpachowski — zawiadowca z Dąbrowy.

# NIEZWYKŁE PRZYGODY 15-LETNIEGO CHŁOPCA

## OKRADŁ RODZICÓW I ZBIEGŁ DO CYGANÓW. — W OBOZIE CYGAŃSKIM W CZELADZI. — TAJEMNICZY POŻAR. — MŁODY WŁÓCZĘGA PODPALACZEM?

**Na okres zimowy zjechała do Czeladzi banda cygańska, wśród której uwijał się mały chłopiec, niczem nie zdradzający swego cygańskiego pochodzenia. Wygląd jego zewnętrzny wskazywał, że jest jakimś włóczęgą przyjętym z litości do obozu cygańskiego.**

**Obchodził on codziennie zamożniejszych gospodarzy i zbierał jałmużnę. Był obdarty i wynędzniały więc wzbudzał swym wyglądem u wszystkich litość.**

**Chłopcem zainteresowały się wreszcie władze bezpieczeństwa, przyczem ujawniły ciekawe szczegóły jego bujnych przeżyć.**

**Okazało się, że jest to łodzianin 13 letni Kazimierz Barański, który skradł swym rodzicom 400 zł., przyczepił się do obozu cygańskiego i przybył na „leże“ zimowe do Zagłębia. W czasie tej wędrówki, gdy chłopak rozporządzał jeszcze pieniędzmi, cyganie obchodzili się z nim możliwie, skoro jednak pieniędzy brakło, wypędzano go po jałmużnie. Najczęściej zbierał chleb i odzież, gdyż tak mu kazał wódz bandy cygańskiej. Chleb przynosił cyganom, sam natomiast cierpiał głód i zimno.**

**Nie mogąc dłużej znieść ciężkich warunków, postanowił zbiec z obozu cygańskiego i pracować na własne utrzymanie.**

**Chłopcem zaopiekował się p. Mikulski z Czeladzi. Dopomagał mu w utrzymaniu, a przytem dał nieszczęśliwemu chłopcu dach nad głową.**

**W tych dniach wybuchł pożar w domu p. Mikulskiego. O podpalenie budynku podejrzewano Barańskiego, który w tym samym dniu opuścił mieszkanie p. Mikulskiego. Chłopak wyparł się zarzucanego mu czynu, jednak są przeciwko niemu poważne poszlaki. Barańskiego zatrzymano i wczoraj pod opieką woźnego magistratu czeladzkiego przewieziono do Łodzi i oddano rodzicom.**

# Interpelacja posła Bienia

## w świetle dochodzeń komisji ministerjalnej

Na jednem z posiedzeń komisji budżetowej sejmu, przy rozpatrywaniu budżetu spraw wewnętrznych poseł Bień zainterpelował ministra Kościałkowskiego w sprawie zachowania się policji wobec członków związku małorolnych, pozostającego pod wpływami PPS. na terenie powiatu zawierckiego, we wsiach Jaworznik, Mirów i Niegowa.

Poseł Bień twierdził, że policja biła tych małorolnych przy różnych okazjach, a na dowód tego twierdzenia złożył skargi tych obywateli.

Nazwiska podpisanych na skargach osób brzmiały: Męcik, Czyż, Radosz, Skorek, Dorobisz, Smoleń i inni.

W związku z tem, min. Kościałkowski wydelegował specjalną komisję ministerjalną, która na miejscu przeprowadziła dochodzenie.

Wyniki badania są niezmiernie ciekawe.

Czytelnicy tekstu interpelacji posła Bienia spotkali w niej następujące nazwiska „poszkodowanych“:

1) Czyż Józef z Jaworznika, — jest to złodziej, karany 8 mies. więzieniem za kradzież przez sąd grodzki w Żarkach; 2) Radosz Józef, z tejże wsi — karany za kradzież również 8 mies. więzieniem przez sąd okr. w Kielcach; 3) Radosz Jan z Jaworznika, brat poprzedniego, dwukrotnie karany przez sąd grodzki w Szczekocinach, raz za kradzież 8 mies. więzieniem, drugi raz za paserstwo — 6 mies. więzieniem; 4) Skorek Franciszek z tegoż Jaworznika, karany za kradzież przez sąd grodzki w Szydłowcu — 3 mies. więzieniem; 5) Smoleń Jan z Mirowa, skazany przez sąd grodzki w Żarkach 3 mies. więzieniem za kradzież i nadto półtorarocznem więzieniem za opór policji; 6) Cacek Antoni z Mirowa, skazany jeszcze w 1929 roku za kradzież na 2 tyg. więzienia, a obecnie pozostający pod dozorem policji jako oskarżony z art. 257 i 258 k. k. za bandytyzm; 7) Męcik Aleksander z tegoż Mirowa skazany wyrokiem sądu okr. w Sosnowcu na 3 mies. więzienia za fałszerstwo pieczęci urzędowej celem odbioru pieniędzy na poczcie na szkodę skarbu państwa, a także, jakby dla kompletu — 3 mies. więzieniem za ciężkie uszkodzenie ciała; 8) Lenartowicz Stanisław, kompan Męcika — skazany przez sąd grodzki w Szczekocinach 6 mies. więzieniem za kradzież kur; 9) Męcik Józef — brat poprzedniego fałszerza pieczęci — skazany przez sąd grodzki w Szczekocinach — 6 mies. więzieniem za kradzież; 10) Męcik Władysław — z tegoż Mirowa — karany przez sąd grodzki w Czeladzi za kradzież — 3 mies. więzieniem, przez sąd grodzki w Żarkach taką samą porcją za takież przestępstwo i nadto jeszcze aresztem za kradzież drzewa w lesie.

Jak widać ci „wybitni“ członkowie związku małorolnych PPS. trudnią się poza swym stałym zawodem — pracami „dodatkowemi“ i to na terenie dość rozległym, o czem mówią siedziby sądów wyrokujących. Wiadomo bowiem, że sądy grodzkie rozpatrują sprawy przestępstwa popełnione tylko w ich okręgach. Zatem członkowie P. P. S wykonywali swój zawód nietylko w rodzimej gminie Żarki, ale w Czeladzi, Szczekocinach, a nawet w odległym Szydłowcu!

Poseł Bień sypał nazwiskami, jak z rękawa — ale jakże niefortunnie: jego „ofiary“ wszystkie bez wyjątku mają kolizję z kodeksem karnym, niewyłączając nawet kobiet: Dorobisz Antoni, Mucha Czesław, Mucha Piotr, Czyż Marjanna, Radosz Marjanna, Dorobisz Stanisława, Zwolińska Feliksa, Dróżdż Józef, Głąb Walenty, Kurkowie małż., Surowiec Bolesław i Józef, Hamerla Władysław i Jan, Kot Józef — pozostają z nakazu sędziego śledczego w Zawierciu pod nadzorem policyjnym za kradzieże, ukrywanie przestępców lub za opór władzom policyjnym. Po zakończeniu tych spraw w sądach — piękna lista członków związku zawodowego małorolnych pod wpływami P. P. S. będzie doskonale uzupełniona.

# Rekord obżarstwa

## SKROMNY GISER Z DĄBROWY MOŻE STAWAĆ DO KONKURSU.

Stałym gościem w bufecie kolejowym w Dąbrowie był pewien młody człowiek, amator kiełbasy z kapustą. Młodzieniec ten byłby cennym klientem, gdyby... płacił. Niestety, zwyczaju tego nie miał.

Po skonsumowaniu swej porcji, obficie zakrapianej piwem, obcierał usta papierową serwetką i wynosił się po angielsku.

Ostatnio amator kiełbasy zjawił się znowu przy bufecie. Zjadł z apetytem trzy porcje ulubionej potrawy, to jest kiełbasy z kapustą, 6 ciastek, wypił kilka piw, poczem wziąwszy paczkę „płaskich“, wyszedł bez słowa. — Rachunek wynsił 12 zł. 20 gr.

Ponieważ ustalono, że osobliwym konsumentem jest giser z Dąbrowy 28 letni Marjan Górski (Wesoła 13) sprawa znalazła się wczoraj w sądzie okr. w Sosnowcu, przed którym Górski odpowiadał za oszustwo.

Sąd skazał obżartucha na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.** Dnia 21 tj. w czwartek o godz. 7.30 wiecz. w gmachu ratusza odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: wybór członków komisyj: finansowo - budżetowej, gospodarczej, oświaty i kultury, zdrowia i opieki społecznej, regulacyjno - budowlanej, ogólnej i regulaminowej, następnie wybór członków komitetu rozbudowy miasta wybór delegatów na zebranie ogólne członków związku miast polskich, mające się odbyć 6—7 kwietnia, sprawa uchwalenia statutu o poborze podatku od plakatów, szyldów i anonsów i sprawa uchwalenia statutu o poborze podatku inwestycyjnego



— **W lokalu BBWR. Sosnowiec—Pogoń** przy ul. Florjańskiej nr. 12, OMP. ognisko im. T. Hołówki urządza w dniu 22 bm. o godz. 18.30, odczyt pt. „A. Skwarczyński— wódz duchowy młodego pokolenia“, który wygłosi sekretarz wydziału okręgowego p. Edward Gałkowski.

— **Przed imieninami marsz. Piłsudskiego.** Jutro o godz. 7.30 wiecz. w sali rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

— **Drużyny ratownicze na kop. „Saturn“.** Onegdaj odbyło się otwarcie kursu obrony przeciwgazowej PCK. na kop. „Saturn“. Do zebranych słuchaczy, rekrutujących się z robotników kopalni, przemówił pierwszy inż. Strawiński, poczem o celach i zadaniach drużyn ratowniczych mówił instruktor PCK. Sroczyński.

Kierownikiem kursu jest p. Grzyb.

Na kurs zapisało się 50 słuchaczy. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo.

Na kop. Saturn istnieje drużyna OPG. zorganizowana przez LOPP., w niedługim zaś czasie stworzona będzie drużyna przeciwpożarowa.

— **Akcja niesienia pomocy bezrobotnym w Łagiszy.** W Łagiszy odbyło się zebranie członków podkomitetu niesienia pomocy bezrobotnym kop. „Mars“. Z zreferowanych sprawozdań wynika, że w 1934 roku wpłynęło do kasy: od tow. Saturn 7.900 zł., robotników i urzędników kop. „Mars“ 2.738 zł. 60 gr., powiatowy komitet 50 zł. i różne — 293 zł. 33 gr. Razem 10 tys. 981 zł. 93 gr.

Ponadto komitet otrzymał od pow. komitetu różne artykuły żywnościowe i od tow. Saturn 144 korce węgla i 7 kg. nafty.

Obiadów wydano 95.243. Dożywiano przeciętnie dziennie 267 osób.

Poza obiadami urządzono również bezrobotnym święta Wielkiej Nocy.

Zarząd komitetu stanowią pp.. M. Strzałkowska — przewodnicząca, P. Pieczyński, Kłosiński i Kurek.

— **Kurs warzywniczo - sadowniczy w Czeladzi.** W ub. niedzielę w szkole przy ul. Będzińskiej został otwarty kurs warzywniczo - sadowniczy w Czeladzi. W otwarciu udział wzięli działkowcy i sporo osob zainteresowanych ze sfer robotniczych. Przewodniczył inż. Strawiński, który udzielił głosu instruktorowi pow. p. Romikowi. P. Romik zapoznał zebranych z organizacją ogródków działkowych i podziałem prac na kursie. Z ramienia komitetu niesienia pomocy biednym w Czeladzi przemawiał p. Wróblewski. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo: we wtorki i piątki od godz. 19—21.

Ś. † P.

z BEREŻOW

**Józefa MICHALSKA**

**zmarła dna 17 lutego 1935 r., opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 25.**

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wroniej Nr. 8 na cmentarz w Starym Sielcu nastąpi w środę dnia 20 lutego br. o godzinie 3-ej popołudniu.

Na smutne te obrzędy zapraszają pogrążeni w głębokim smutku

**MĄŻ, DZIECI i RODZICE.**

## Z Zawiercia

(z) **Wizytacja koedukacyjnej szkoły handlowej.** W tych dniach wizytator krakowskiego kuratorjum szkolnego, inż. Witkowski dokonał lustracji koedukacyjnej szkoły handlowej w Zawierciu, prowadzonej przez stowarzyszenie kupców polskich Inż. Witkowski podkreślił, że tego rodzaju zakład naukowy na terenie Zawiercia jest konieczny, wychować on bowiem może kadry przyszłego kupiectwa. Z czasem szkoła ta zaliczona może być do pierwszej klasy zakładów naukowych, ze względu bowiem na swój charakter, zakład ten wypełnił lukę w szkolnictwie zawodowem.

(z) **Z życia kółka rolniczego w Porębie.** Onegdaj, przy udziale agronoma powiatowego, p. W. Słocińskiego i instr. W. Wereszczaki odbyło się walne doroczne zebranie kółka rolniczego w Porębie. Po przyjęciu sprawozdań dokonano wyboru nowego zarządu kółka, w skład którego weszli pp.. prezes B. Koźmiński, wiceprezes K. Skrzypczyk, sekretarz Machura, skarbnik Kuraś i Krasoń. Zatwierdzono plan pracy na rok 1935.

Następnie agronom powiatowy p. W. Słociński wygłosił referat o uprawie łąk, instruktor p. Wereszczaka o uprawie i hodowli warzyw w drobnem gospodarstwie rolnem.

## OKRĘT W LODACH



**Statek zgnieciony przez lody, położył się na bok. Nieustanny szturm zwałów lodowych — pogrąży niebawem okręt w oceanie. Załoga zdołała się uratować, schodząc na kry lodowe, skąd zabrał rozbitków okręt norweski, przybyły na rozpaczliwe sygnały radjowe.**

## Z działalności P. M. S. w Czeladzi

W ub. niedzielę w lokalu własnym odbyło się walne zebranie polskiej macierzy szkolnej w Czeladzi. W zebraniu wzięło udział 28 osób. P. Cieśliński otwierając zebranie poprosił na przewodniczącego p. B. Jankowskiego, na sekretarza p. St. Bieńkowskiego, na asesora p. G. Sadowskiego.

W roku sprawozdawczym rozszerzono znacznie zakres pracy w kierunku zdobycia funduszów na powiększenie lokalu i założenie publicznej czytelni.

Niedawno otwarta czytelnia jest doskonale urządzona i rozporządza 15 pismami, z których korzysta 77 czytelników. Zainstalowano również w czytelni radjo. Bibljoteka PMS. liczy obecnie 2322 książki. W bież. roku dokupiono 100 książek. 180 czytelników w ciągu roku wypożyczyło 8601 książek.

Wpływy kasowe wynosiły 1519 zł., saldo na rok bież. wynosi 75 zł. Zebrani uchwalili budżet na rok 1935/36 w sumie 2400 zł.

Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum i dokonano wyboru nowych władz PMS.

Zarząd stanowią pp.: A. Cieśliński — prezes, **T. Januszkiewiczowa — wiceprezes J. Wieczorek — skarbnik, M. Polonińska — sekretarz, członkowie zarządu: Z. Mazur, G. Solarz, M. Bujalska, S. Łakomikówna, kom. rewizyjna pp.: B. Jankowski, St. Wereszczyński, St. Rzadkowski. Na delegata do okręgu wybrano p. Cieślińskiego.**

Jednocześnie dokonano wyboru komisji dochodowej, która zajmie się stroną finansową i propagandową oragnizacji. W skład komisji weszli pp.: **St. Bieńkowski, J. Tajchman, Brudnicki, Bieńkowska, J. Cieślińska, L. Kowalski, E. Majcherczyk, J. Nobis, Gabryś, Z. Mazur, G. Solarz, J. Stelmach i F. Horzelski.**



## Z Olkusza

**POWIATOWY KURS DLA DZIAŁACZY BBWR. POW. OLKUSKIEGO.**

Pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej BBWR. dr. Łapińskiego, odbył się jednodniowy kurs prezesów i sekretarzy gminnych komitetów BBWR. pow. olkuskiego.

Po zagajeniu i powitaniu zebranych, dr. Łapiński wygłosił dłuższy referat ideowy, następnie starosta Gliszczyński w obszernem przemówieniu nakreślił rolę gospodarczą i społeczną bloku. w myśl hasła „frontem do szarego człowieka" oraz społeczne wychowanie nowego obywatela Polski. Pozatem kierownik sekretarjatu BBWR. p. Wilczyński mówił o akcji społecznej, a p. Podworski o metodach pracy gospodarczej w wiejskich komitetach gminnych.

(ol) **200 wagonów tłucznia na drogi państwowe.** Do Olkusza od wczoraj nadchodzą transporty tłucznia z państwowych kamieniołomów w Zagnańsku, przeznaczonego na nową nawierzchnię szosy państwowej, celem usunięcia kurzu, jaki wydziela obecnie wapień na tych szosach.

Transport 200 wagonów jaki obecnie nadchodzi przeznaczony jest narazie na nawierzchnię szosy od Sikorki pod Olkuszem, aż do nowego cmentarza, oraz wzdłuż Bolesławia.

Dzięki temu usunie się na drodze plagę kurzu, zabójczego dla mieszkańców w bezpośredniej bliskości szos, oraz zatrudni kilkudziesięciu bezrobotnych i około 100 furmanek wczesną wiosną.

Należy zaznaczyć, że odpowiedni transport tłucznia dla nowej nawierzchni w dolinie ojcowskiej, także już nadszedł.

(ol) **Zarząd kasy wzajemnej pomocy przy p. z. z. p. p. i h. w Olkuszu**, ukonstytuował się w ub. niedzielę, jak następuje: pp. St. Lipka — prezes, M. Maliszowski — sekretarz i St. Zmysłówna — skarbnik.

(ol) **Za niedozwolony zabieg.** W Sławkowie została aresztowana Stanisława Olaszewska, sprawczyni śmierci Heleny Żak, spowodowanej niedozwolonym zabiegiem, o czem donosiliśmy kilka dni temu.






59.

— Powinienem cię zburczyć, dziecko, prawda. Jak można, będąc chorą jeszcze, wychodzić z domu na takie zimno. Przecież ułożyliśmy się, że jeżeli będę jeszcze potrzebował dwóch czy trzech dodatkowych posiedzeń, to się zawiadomię.

— To prawda, panie Gabrjelu — odrzekła Szymona z suchym kaszlem, od którego krew rzuciła się jej do twarzy. — Ale tak mi ciepło w kapturku i szalu, że nie czuję zimna. Potem pan Albert dał mi do obrabienia pół tuzina chustek. Skończyłam dziś robotę i chciałam je zaraz odnieść, oto są.

—Usiądźże przy piecu — rzekł malarz do niej, wskazując krzesło. — Przykro mi, że tak nierozważnie narażasz zdrowie, które wymaga jeszcze starannego pielęgnowania, a jednak z drugiej strony bardzo się cieszę, żeś dzisiaj przyszła. Właśnie była tu mowa o tobie i chciano się z tobą naradzić.

— O mnie była mowa, chciano się ze mną naradzić? — powtórzyła Szymona z widocznem zdziwieniem, duże oczy podniósłszy na Gabrjela.

Na pytanie to nieme odpowiedziała Marja:

— Tak — rzekła żywo przystępując do młodej dziewczyny i uśmiechając się do niej — kiedyśmy się oto zachwycali obrazem, do którego pani posłużyła za model, pan Servet mówił nam tymczasem o pani, o chorobie, jaką pani tak ciężko przechodziłaś, a samotnem życiu pani i o męstwie, z jakiem znosisz codzienny niedostatek. Te słowa współczuciem nas przejęły dla pani, podziwem dla jej charakteru i ja wraz z ojcem szukaliśmy sposobu, ażeby uwolnić panią teraz i na przyszłość od samotności tej i biedy.

Głos Marji, gdy mówiła, tak łagodny był, tak wzruszający, że płynął do serca, jak najbardziej harmonijna muzyka.

— Dziękuję państwu z całej duszy, żeście pomyśleli o mnie — odpowiedziła Szymona, a panu Servet wdzięczną jestem serdecznie za to zainteresowanie się mną, jakiego już tyle razy mi dał dowód.

Szymona zamilkła i spuściła głowę; dwie grube łzy potoczyły się po jej policzkach, potem mówiła dalej:

— To prawda, wycierpiałam bardzo wiele i myślałam niekiedy, że już mi sił zabraknie do życia. Ale teraz już to się skończyło, zdrowie powraca mogę pracować i nie mam prawa już się skarżyć.

— Czy nie przyjęłabyś dobrego miejsca w porządnym domu? — zapytał Gabrjel.

— O, z największą ochotą, ale jestem jeszcze za słaba, ażeby podjąć się stałych obowiązków.

— Nie idzie tu o takie obowiązki, o jakich myślisz. To nie panną służącą będziesz. Pani chciałaby się dla ciebie wystarać o miejsce starszej szwaczki na dużej pensji panien.

Twarz Szymony oblała się rumieńcem, oczy przepełnione łzami przed chwilą, zabłysły.

— O! zawołała — to byłoby zanadto dobre, ale to niemożebne! Nigdy ani nadziei mieć nie mogę, ażebym dostała takie miejsce. Marzenie!

— Marzenie, które ziścić się może! — odrzekła Marja — jeżeli tylko uważa się pani za uzdolnioną dostatecznie, ojciec mój i ja dziś jeszcze zobaczymy się z panią Dubief, przełożoną na pensji, gdzie się kształciłam, przyjaciółką jest naszą i w ten sposób pomówimy z nią o pani, że zgodzi się spełnić prośbę naszą. Miejsce jest wolne, a może być lada chwila zajęte. Trzeba się zatem spieszyć.

Szymona ujęła rękę Marji Bressoles i poniosła ją do ust.

— O! jaka pani dobra! — wyszeptała. — Jak mam pani podziękować? Jak wyrazić wdzięczność ojcu pani, który się mną także zajął? Tak, zdaje mi się, że jestem dość uzdolnioną, ażeby być szwaczką na pensji, jeżeli będę tyle szczęśliwą, że dostanę to miejsce z łaski państwa, a teraz już czuję w sobie dość siły, bo sama nadzieja mnie pokrzepiła, i osłabienie po chorobie prawie już minęło.

— No, więc rzecz ułożona, i zdaje się, że może pani liczyć na pewno — rzekła Marja. — Udamy się stąd wprost na ulicę Ville d'Eveque, pomówimy z panią Dubief, która rada będzie sprawić nam przyjemność i sama się z panią ugodzi co do wynagrodzenia. Miejsce wyborne, a stosunek z panią Dubiel będzie jak najlepszy, to bardzo zacna kobieta.

— O, gdyby się państwu udało! — zawołała Szymona, zwracając się do Ludwika Bressoles — nie jestem bynajmniej niewdzięczną i całe życie, o tak! całe życie pamiętać będę to, co chcecie państwo dla mnie uczynić!

— E! nie mówmy o wdzięczności— rzekł żywo Ludwik Bressoles. — Mojej córce przyjemność to sprawi, jeżeli pani dopomoże, tak że my będziemy obowiązani względem pani. Teraz niech nam pani da swój adres, ażebyśmy mogli natychmiast panią zawiadomić, jeżeli pani Dubief spełni naszą prośbę.

d. c. n.

PREMJERA W TEARZE

# CUDZE DZIECKO

**Komedja w 3-ch aktach W. Szkwarkina.**

Rozwój powieści sowieckiej, a zwłaszcza jej osiągnięcia w epice (Szołochow, Gładkow), odbiega znacznie od twórczości scenicznej autorów sowieckich. Tak wnosić można przynajmniej z niedzielnej premjery, na której mieliśmy sposobność oglądać reprezentacyjną, bo „eksportową" sztukę sowiecką, „CUDZE DZIECKO" Szkwarkina.

Komedja ta od pierwszego podniesienia kurtyny robi wrażenie czegoś sztucznego. Ludzie, których widzimy na scenie, są jakoś za eleganccy, jak na bohaterów sowieckiej sztuki, djalogi po rosyjsku wylewne i długie, mało dowcipne i nie posuwające akcji naprzód.

Później się to wrażenie nieco zmienia, bo w następnych scenach sztuka nabiera żywszych rumieńców i tempa. Przyczyną powikłań komedjowych w sztuce Szkwarkina jest nieślubne dziecko (stąd tytuł), które ma rzekomo urodzić młoda i piękna dziewczyna, Mania. Około Mani kręci się trzech mężczyzn: student - praktykant Kostia, inżynier Prybylew i technik dentystyczny, Pierczatkin. Kostia kocha Manię najbardziej szczerze, ale jest nieśmiały i nie umie jej tego we właściwym momencie powiedzieć, ani oświadczyć się jej rodzicom; inżynier Prybylew, potraktowany jako t. zw. „ciemny typ", wie o tem, że Mania nie będzie miała żadnego dziecka i tylko gra przed wszystkimi rolę uwiedzionej, chce się więc z nią ożenić, udając człowieka szlachetnego, który bierze dziewczynę z cudzem dzieckiem; trzeci konkurent, Pierczatkin, to niedołęga, który chce urosnąć we własnych oczach na bohatera i dlatego tylko oświadcza się uwiedzionej dziewczynie. Później, podobnie, jak w amerykańskiej farsie, kończy się wszystko „happy endem": na kobiercu ślubnym, a właściwie przed urzędem, rejestrującym zawarte związki. Jak z powyższego widać, nioma w głównym wątku komedjowym tej sztuki nic specjalnie sowieckiego. O podobne zagadnienie potrącił typowo mieszczański komedjopisarz, Deval, w swojej „Madmoisselle". Coś podobnego mogłoby się zdarzyć wszędzie i mieć podobny przebieg: nietylko w Sowietach, ale we faszystowskich Włoszech, czy hitlerowskich Niemczech, a podobnie jak Kostia, czy jego przyjaciel Jakób, który się żeni z dziewczyną, mającą mieć naprawdę „cudze" dziecko (z Prybylewem) — postąpiłby każdy dżentelmen. Postąpił tak przecież w „Marjuszu" Pagnola nawet typowy bourgoise francuski, Panis, żeniąc się z Fanny. Ale jako wątek komedjowy, motyw ten, wprawdzie dość sztuczny, jest pomyślany dobrze, choć niezupełnie wyzyskany O wiele ciekawiej w tej komedji, jako mającej pretensje do t. zw. „Problemstuck", mogły wypaść niektóre jej epizody, jak np. sceny, w których rozstrzygała się sprawa przeprowadzenia drogi, mającej przejść przez miejsce, na którem stoi willa inżyniera Prybylewa, lub też przez willę rodziców Mani i in.

Jako całość, sztuka zawiodła oczekiwania. Kto temu winien — trudno powiedzieć. Autora, piszącego sztukę sceniczną, dzieli przecież od widza reżyser, dekorator i aktorzy, a w tym wypadku mogli go oddzielić jeszcze tłumacz i cenzor. Ciekawe było zachowanie się publiczności w teatrze. Były momenty, w których podobnie jak na „Rodzinie" publiczność dzieliła się na sceptyk. i entuzjast. nie talentu autora i gry artystów, ale pewnych form rządzenia. Zdarzało się na „Cudzem dziecku", że po entuzjastycznych brawach „galerki" można było słyszeć w pewnych momenntach ironiczne oklaski z lóż, czy pierwszych rzędów „dołu".

Z aktorów wyróżniła się przedewszystkiem p. Gołaszewska, grająca rolę Mani, P. Kostrzyński w roli Kosti był b. miły, p. Orchoń jako Pierczatkin wywoływał liczne brawa, ale może trochę szarżował. W pozostałych rolach wystąpili pp.: Gołczewski, Arciszewska, Erwan, Balcerzak i in.

K.



# „KUPIĘ PALEC OD NOGI"

## Setki ludzi chce sprzedać

W Paryżu zdarzył się ostatnio wypadek, który z całą jaskrawością odsłonił nędzę wielkiego miasta i rozmiary kryzysu, szalejącego na całym świecie.

Zaczęło się od tego, że pewna bogata dama naskutek jakiegoś wypadku uległa amputacji wielkiego palca u nogi. Ponieważ była to osoba ogromnie próżna a nadto rok rocznie jeździła na światowe plaże, więc postanowiła za wszelką cenę odzyskać ów palec. Zwróciła się do znanego w Paryżu lekarza specjalisty od chirurgji kosmetycznej z prośbą, by jej to zrobił. Lekaz był w poważnym kłopocie, bo przeszczepienie takiego palca może się tylko odbyć z innego żywego organizmu. Był pewien, że nikt nie zechce ofiarować swego palca dla kaprysu bogatej pani. Odmówił więc owej damie.

Tymczasem zaszło coś nadzwyczajnego: w pewnem towarzystwie lekarz opowiedział tę historyjkę znanej dziennikarce paryskiej pani Blanche Vogt i ta opisała, to jako ciekawostkę, podając nawet nazwisko owego chirurga

**SKUTKI ARTYKULIKU.**

Efekt tych kilkunastu drukowanych wierszy był piorunujący i niespodziewany. Nazajutrz od samego ranka klinika tego lekarza była jak w oblężeniu: telefon dzwonił bez przerwy na jego biurku, w przedpokoju czekały dziesiątki osób, przed drzwiami utworzyła się kolejka. Wszyscy ci ludzie domagali się rozmowy z lekarzem w sprawie palca u nogi. Wszyscy oni ofarowywali się oddać swój palec za odpowiedniem wynagrodzenie. — Wśród ofiarodawców, oczywiście przyciśniętych biedą, byli inteligenci, szoferzy taksówek, sklepikarze, krawcowe, hafciarki, kasjerki, maszynistki — wszystko bezrobotni.

Prócz telefonów i odwiedzin lekarz otrzymał w ciągu trzech dni 800 listów proponujących to samo. Listy były przeważnie z Paryża, ale nie brakło też licznych ofiarodawców z Anglji, gdyż dwa angielskie dzienniki przedrukowały tę wzmiankę, z Rzymu i z Niemiec.

Większość tych ludzi podawała tylko krótko swe życzenie oraz nazwisko i adres, ale było też wielu takich, którzy motywowali swój uczynek — te listy były najbardziej rozdzierające.

**MĘŻCZYŹNI.**

Inżynier: Jestem młodym inżynierem. Mam pomysł pewnego wynalazku a nie mam środków na wykonanie go. Z radością oddam mój palec od nogi, by wypełnić przeznaczenie mego życia.

— Jestem artystą malarzem, a ponieważ maluję rękami, więc chętnie ofiaruję palec od nogi.

— Jestem rzeźbiarzem oddawna bez pracy. Błagam o kupienie mego palca.

— Mimo dyplomu filozofji i literatury nie mogę się ożenić z kobietą, którą kocham, bo nie mamy środków. Mój palec mi ich może dostarczyć.

— Jestem tancerzem. Straciłem już palec u jednej nogi i wiem, że mimo to, mogę wykonywać mój taniec. Chętnie ofiaruję palec u drugiej. Wolę to niż umierać z głodu.

— Moje nazwisko zdumiałoby pana. Należę do najstarszych rodów Francji. Sprzedałem już mój pałac, dobra, książki, zbiory. Zostały mi tylko palce.

**RZEMIEŚLNICY.**

— Jestem mechanikiem. Oddam palec bez pieniędzy, tylko za posadę.

— Od kobiety nie mógłbym przyjąć pieniędzy za taką usługę. Jestem kucharzem. Niech mi da pracę.

— Jestem stolarzem, mam lat 27, jeden palec mniej, czy więcej nie robi różnicy, a nie mam z czego żyć.

— Jesteśmy rodziną rzemieślniczą. Wszystkie nasze palce u nóg są do pańskiej dyspozycji. Jesteśmy głodni, sprzedamy je chętnie.

— Jeżeli mój palec u nogi może uratować od rozpaczy moją rodzinę, oddam go z radością. Jestem bezrobotnym ślusarzem.

**MATKI.**

— Mam 20 lat i sześciomiesięcznego synka. Nie mam środków do życia. Gdyby kupiono mój palec, byłoby to dla mnie i dziecka szczęście.

— Mam piętnastoletnią córeczkę chorą, muszę ją leczyć, a nie mam za co. Z radością sprzedam mój palec.

— Oddałbym wszystkie palce u nóg, by pomóc mojej córeczce do kształcenia się.

I wreszcie list babki:

— ...pomogłoby mi to do wychowania trojga wnucząt, porzuconych przez ich ojca.

**SMUTKI KOBIET.**

— Mam przyjaciela, który, jest jak ja artystą. Jest chory i powinien wyjechać na rok na wieś: przyjmcie mój palec.

— Mam 30 lat. Mąż mój ma ciężkie kłopoty. Sprzedam palec, by go ratować.

— Nie zamierzam być królową piękności, tylko doktorem chemji. Dla ukończenia studjów, sprzedam chętnie palec u nogi.

— Chcę żyć. Jestem młoda i zdrowa. Kupcie mój palec.

— Z dwojga złego trzeba wybierać mniejsze. Czuję, że mąż mnie porzuci, o ile nie znajdę zarobku.

**MŁODZI.**

— Mam 20 lat. Ojciec zginął na wojnie. Nie możemy z mamą znaleźć pracy. Moje stopy dość się nabiegały po Paryżu za robotą bez rezultatu. Niechże teraz do czegoś posłużą.

— Wolę sprzedać palec u nogi, niż kraść, a czuję, że do tego dojdę.

— Nie chcę być gigolo, więc wolę sprzedać mój palec u nogi.

**SZEŚĆ PALCÓW.**

Listów było jeszcze o wiele więcej, a każdy z nich równie wzruszający.

Zakończenie tej historji było jednak niespodziewane. U chirurga, który był w wielkim kłopocie, kogo tu wybrać, zjawiła się nagle jakaś młoda dziewczyna i zdjąwszy obuwie, ukazała mu stopę o... sześciu palcach. Miała tych sześć palców od urodzenia i wstydziła się ogromnie, uważając to za kalectwo.

Ofiarowywała swój zbyteczny palec bezinteresownie wzamian za operację.

Chirurg wybrał tę dziewczynę i uszczęśliwił jednocześnie dwie kobiety.

A stos ofert został jako dokument nędzy ludzkiej.

# Plan budowy linji kolejowej

## Radom — Ostrowiec

Prawdopodobnie już z wiosną bieżącego roku rozpocznie się budowa nowej linji kolejowej Radom — Ostrowiec, która posiadać będzie wielkie znaczenie dla życia gospodarczego województwa kieleckiego a w szczególności dla ziemi radomskiej.

Dotychczas obydwa te miasta posiadają połączenie kolejowe drogą okrężną przez Skarżysko — Kamienne, a odległość między niemi wynosi obecnie 86 kilometrów, podczas gdy odległość szosą między Radomiem a Ostrowcem przez Iłżę wynosi tylko 62 kilometry a więc mniej o 24 kilometry.

Budowa nowej linji skróci więc wydatnie odległość między temi ośrodkami przemysłowemi i stanowić będzie poważny krok w rozwoju Radomia jak i Ostrowca oraz takich miejscowości przemysłowych jak Starachowice i Wierzbnik, leżących na projektowanej linji kolejowej.

Jednocześnie projektowana linja zbliży cały szereg miejscowości do Warszawy oraz ożywi miasta, które dotychczas nie posiadają żadnego połączenia kolejowego, posługując się innemi środkami lokomocji. Z rozpoczęciem robót znalazłyby prace rzesze bezrobotnych, które ją utraciły po ukończeniu budowy linji Radom—Warszawa. Obecnie należy oczekiwać ostatecznej decyzji Ministerjum Komunikacji w sprawie rozpoczęcia robót dookoła budowy tej ważnej dla życia gospodarczego linji kolejowej, łączącej dwa ośrodki przemysłowe na terenie województwa kieleckiego.

# Ostatnie tango

## W czasie tańca, na środku sali, popełnił samobójstwo

W niedzielę około godz. 3 w nocy w przepełnionej sali dancingowej restauracji „Wersal", wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia 26-letni Stefan Kurek, zam. w Kielcach przy ul. Prostej nr. 12.

Kurek po spożyciu kolacji zakrapianej wódką poprosił orkiestrę o zagranie tanga „12 godzin", poczem w tańcu lewą ręką wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się życia, trzymając prawą ręką tancerkę. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy szpitala św. Aleksandra.

Ustalono, że Kurek przybył wieczorowym pociągiem z Łodzi, gdzie bawił u swego szwagra p. Gąsiorka, naczelnika urzędu skarbowego. Przy trupie znaleziono rewolwer i pusty magazyn, gdyż ostatnią kulą Kurek pozbawił się życia, oraz czysty arkusz papieru, kopertę i znaczek pocztowy.

# Mamy już 400-tysięcznego abonenta radjowego

## Tym razem los wyróżnił Siedlce

Zgodnie z zapowiedzią, w dniu 15 lutego rb. nastąpiło wylosowanie 400 tysięcznego radjosłuchacza polskiego, spośród napływających licznie zgłoszeń nowych abonentów radjowych.

Cyfrę 400-tysięcy abonentów zarejestrowała statystyka Agencji Radjofonicznej już w pierwszych dniach lutego.

Zdobywcą nagrody „Polskiego Radja" w formie superhetarodyny, „Olimpic" produkowanej przez Państwowe Zakłady Telef. i Radjotechniczne wartości 750 zł., został „abonent nr. 400.000, jak można go teraz słusznie nazywać, p. Czesław Wadecki, kierownik szkoły powszechnej nr. 4 w Siedlcach.

Poza doskonałym aparatem radjowym, zdobywca nagrody, jeżeli zechce, przybędzie na koszt „Polskiego Radja" do Warszawy, celem osobistego odebrania nagrody i wygłoszenia krótkiego przemówienia przed mikrofonem, które będzie posiadało charakter wywiadu z „ abonentem nr. 400.000". W sprawie tej „Polskie Radjo" skomunikowało się już z p. Cz. Wadeckim i oczekuje od niego odpowiedzi.

**GŁOWNA WYGRANA.**

**Wywiad z człowiekiem, który wygrał.**

— Czy może mi pan powiedzieć, jak to pan zrobił, że pan wygrał?

— To bardzo proste. Kupiłem sobie los, wierzyłem, że wygram i wygrałem.

— To wszystko?

— Wszystko. Powiem panu jeszcze, że przez kilka loteryj nie wygrywałem, a mimo to nie straciłem wiary w swoją wygraną.

Tu zrozumiałem. Zwyciężyła cierpliwość i dobre wewnętrzne nastawienie. A że mam dobre wewnętrzne nastawienie, kupiłem sobie los do pierwszej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się dzsiaj i trwa cztery dni. Może teraz właśnie ja wygram 100 tysięcy — co można wiedzieć...

# SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

## Bokserzy Unji (Sosnowiec) zwyciężyli w Kielcach

W ub. niedzielę w sali teatru polskiego w Kielcach odbyły się towarzyskie zawody bokserskie, pomiędzy WKS. (Kielce) i Unją z Sosnowca.

Pięściarze Unji odnieśli zwycięstwo w stosunku 8:6 pkt.

Wyniki w poszczególnych walkach były następujące:

Waga musza: Szczeblewski (WKS.) oddał 2 pkt. walkowerem spowodu nadwagi. W spotkaniu towarzyskiem Gudowski (Unja), w II rundzie wygrał spowodu dyskwalifikacji Szczeblewskiego, za nieprawidłowe uderzenie.

Waga kogucia: Okrajni (U) wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Wójcika (WKS).

Waga piórkowa: Unja zdobyła dwa punkty spowodu nadwagi zawodnika W. K. S. W spotkaniu towarzyskiem Karoliński (U) przegrał przez techn. k. o. w II rundzie z Zawadą (WKS).

Waga lekka: Stefańczyk (WKS) zwyciężył na pkt. Kalkusińskiego (U).

Waga półśrednia: Kulczycki (WKS) pokonał na pkt. Wróbla (U).

Waga średnia: Widerski (WKS) pokonał w III starciu przez k. o. Kopczyńskiego (Unja). Kopczyński nadział się na silny cios Widerskiego i został wyliczony. W drugiem spotkaniu Moskwa (U) wygrał w II rundzie przez techn. k. o. z Pilkiewiczem (WKS). Była to najładniejsza walka dnia.

Organizacja zawodów b. dobra. Publiczności około 600.

### O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ W BOKSIE.

Po ostatnim meczu Polska — Węgry tabela rozgrywek bokserskich o puhar Europy środkowej przedstawia się następująco:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Czechosłowacja | 5 | 6:4 | 40:40 |
| Niemcy | 8 | 6:0 | 36:12 |
| Polska | 4 | 4:4 | 31:33 |
| Węgry | 3 | 4:6 | 39:43 |
| Austrja | 3 | 0:6 | 15:33 |

Tabela powyższa nie uwzględnia unieważnionego spotkania Polska — Czechosłowacja, które wygrane zostało przez Polskę w stosunku 11:5.

W dniu 8 marca br. odbędzie się dalszy mecz o puhar Niemcy — Czechosłowacja, we Wrocławiu.

### Kronika

× P. Sadowski z „Brynicy", wyjaśnia w związku z podaną przez nas wczoraj wiadomością o walnem zebraniu, że został przez członków wybrany protektorem klubu, jednak z przyczyn od siebie niezależnych funkcji tej przyjąć nie może.

× **Ping-pong w Sosnowcu.** W spotkaniu ping - pongowem związek strzelecki „Staszic" pokonał Z. S. Sosnowiec — miasto w stosunku 9:0.

× **Sukces Kalbarczyka na mistrzostwach świata w Oslo.** W rozpoczętych w Oslo mistrzostwach świata w jeździe szybkiej na lodzie Polskę reprezentuje Janusz Kabalarczyk. Pierwszego dnia zajął Kabalarczyk dziesiąte miejsce w biegu na 500 mtr., mając czas 4 sek. Bieg ten wygrał norweg Haraldsen w czasie 43.6.

W drugim biegu na 5 klm. odniósł polak pełny sukces, zajmując drugie miejsce za norwegiem Staksrudem. Czas zwycięzcy 8,38, a Kabalarczyka 8.59.2.

× **Erlich wyeliminowany przez Barnę.** Ostatni z reprezentantów Polski na mistrzostwach świata w tenisie stołowym lwowianin Erlich został wczoraj wyeliminowany w półfinale. Przegrał on spotkanie z węgrem Barną po wyrównanej i niezwykle zaciętej walce w stosunku 21:12, 11:21, 20.22, 15:21.



## HUMOR

### ROZMOWA.

Pani Sonnenbad siedzi w kawiarni ze znajomą. W pewnym momencie pani Sonnenbad wzdycha i mówi:

— Dużobym dała, pani Libkind, żebym mogła się dowiedzieć, gdzie ja umrę.

— Poco to pani?

— Co znaczy poco? Przecież jakbym wiedziała gdzie, tobym tam nigdy nie poszła..

Sygnatura Km. 773/34.

## OBWIESZCZENIE
### o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Skale pod Ojcowem rewiru Skalskiego Nagórski Władysław, mający kancelarję w Skale pod Ojcowem, ul. Słomnicka Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 marca 1935 r. o godz. 10 we wsi i gminie Jangrot odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mikołaja Żerdki, składających się z dwuch prosiąt, jałówki, młocarni i szafy jesionowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 510.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik **WŁADYSŁAW NAGÓRSKI**

Dnia 14 lutego 1935 r.



Nr. akt Km. 2266/34.

## OBWIESZCZENIE
### o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu przy ulicy Sądowej Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 marca 1935 roku** o godzinie 10-ej rano w Sądzie Grodzkim w Zawierciu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika „Cegielni Parowej Ciągowice" nieruchomości p. n. „Cegielnia w dobrach Ciągowice" oznaczona Nr. rep. hip. 133[4] wydziału hipotecznego Sądu Okręgowego w Sosnowcu, położonej w Ciągowicach, gminy Rokitno Szlacheckie, pow. Zawierciańskiego, w odległości półtora kilometr. od stacji kolejowej Łazy, składającej się z placu o powierzchni 1 dziesięcina 1452 sążni kw. i budynków: domu murowanego z cegły, piętrowego o 5 ubikacjach mieszkalnych z sionkami, werandą i strychem, stodoły murowanej z piwnicami, budynku gospodarczego, murowanego, piętrowego przeznaczonego na stajnię, komórki i spichrz, 3-ch szop z cegły, studni tłokowej i ogrodzenia, szczegółowo opisanych w protokule opisu z dnia 19 stycznia 1935 roku.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 13.350, cena zaś wywołania wynosi złotych 10.015.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 1.335.—

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciu przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich trzech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Zawierciu przy ulicy Narutowicza Nr. 2.

Komornik Sądu Grodzkiego
**A. CHRZĄSTOWSKI.**

Dnia 14 lutego 1935 roku.

## DROBNE OGŁOSZENIA



Wydawca Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94.

Redaktor odp. Lucjan Horski.